

Zamecki, Stefan

"Psychologia Władysława Witwickiego", Teresa Rzepa, Poznań 1991 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 36/4, 116-124

1991

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



mniany wcześniej Z.A. Jordan nie miał w swej książce *Philosophy and Ideology* (1963) oporów w przedstawianiu owej roli w sposób wcale nie apologetyczny. Ale przecież od daty wydania owej książki upłynęło już prawie trzydzieści lat, toteż doszły nowe fakty, o których trzeba wreszcie napisać.

Chcę wierzyć, że książka Czernego zapowiada lepsze czasy dla historyków najnowszej filozofii w Polsce.

Stefan Zamecki
(Warszawa)

Teresa Rzepa: *Psychologia Władysława Witwickiego*. Poznań 1991 Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wydanie I, 245 ss.

Rzadko mi się zdarza rozpoczynać uwagi na temat przeczytanej książki od stwierdzenia swego najwyższego intelektualnego usatysfakcjonowania jej treścią. A taką opinię pragnę wyrazić na wstępie recenzji monografii Teresy Rzepy¹⁰. Książka ta należy — według autorki — do „historii myśli psychologicznej”; w terminologii, którą stosuję od kilku lat — do „historii subdziedziny psychologii” w wariancie internalistycznym.

Kilka lat temu wypowiedziałem się w krótkim szkicu na temat książki poświęconej Włodzimierzowi Trzebiatowskiemu — wybitnemu lwowskiemu fizykochemikowi. Stwierdziłem wówczas, że „jest to praca, w której na czołowe miejsce wysuwają się nie ekstermalistyczne aspekty działalności naukowej Trzebiatowskiego, lecz aspekty swoiście *internalistyczne*”¹¹. W książce Rzepy wprowadzicie aspekty internalistyczne wysuwają się na czołowe miejsce, niemniej ekstermalistyczne nie są niewidoczne — coraz to dają o sobie znać w toku przeprowadzonej przez autorkę analizy osiągnięć i „dziedzin zainteresowań” Władysława Witwickiego (1878-1948). Zestawienie obu nazwisk — Trzebiatowskiego i Witwickiego — nie jest tutaj przypadkowe. Obaj byli przez wiele lat związani z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie. I chociaż wiele ich dzieliło — choćby to, że pracowali w różnych profesjach, czy też stosunek do rzeczywistości społeczno-politycznej po wojnie światowej — to jednak fakt przynależności do przedwojennego środowiska lwowskiego i podobieństwo niektórych elementów ich naukowej kariery sugerują, aby spróbować zastosować w tej recenzji schemat rozważań zbliżony do tego, który zastosowałem w tekście omawiającym książkę poświęconą Trzebiatowskiemu¹².

¹⁰ Książka składa się — według numeracji autorki — z rozdziałów: 1. *Wstęp*; 2. *Psychologiczny rodowód Władysława Witwickiego*; 3. *Źródła i rozwój centralnych kategorii wykreowanych przez Władysława Witwickiego*; 4. *Centralne kategorie psychologiczne projektowane przez Władysława Witwickiego*; 5. *Psychologiczny portret Władysława Witwickiego*; 6. *Zakończenia*. Całości dopełniają: *Aneks: Kalendarium życia i twórczości Władysława Witwickiego*; *Bibliografia psychologicznych prac Władysława Witwickiego*; streszczenia: *Władysław Witwicki's Psychology*. Szkoda, że brak skorowidza nazwisk i wykazu literatury towarzyszącej; co się zaś tyczy streszczenia, to — ze względu na możliwość propagowania osiągnięć polskiego uczonego — powinno być ono znacznie dłuższe.

¹¹ S.Zamecki: *Na marginesie książki: Włodzimierz Trzebiatowski (1906-1982). Pół wieku działalności naukowej*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1989 nr 4 s. 993.

¹² Specjalnie zdecydowałem się na stylistyczne „powielenie” samego siebie, by tym sposobem uwyraźnić elementy podobieństwa i różnic karier obu uczonych — Trzebiatowskiego i Witwickiego.

Abstrahując tu na razie od wątków specyficznie psychologicznych książki, stwierdzą, że uwagę moją zwróciła przede wszystkim problematyka badawczej i organizatorskiej mobilności Witwickiego, zwłaszcza w okresie międzywojennym. Wielce przy tym pouczające okazało się porównanie wydarzeń uwidoczniionych w *Kalendarium życia i twórczości Władysława Witwickiego* (s. 233-236) z *Bibliografią psychologicznych prac Władysława Witwickiego* (w porządku chronologicznym); (s. 237-241). Oto kilka spostrzeżeń.

Po pierwsze, przyszły polski psycholog ukończył (1896) gimnazjum (we Lwowie) i zapisał się na Uniwersytet Lwowski, gdzie słuchał wykładów wielu wybitnych uczonych, wśród których był Kazimierz Twardowski — psycholog i filozof. Po drugie, pierwsza praca Witwickiego (*Dirce* — na temat obrazu Henryka Siemiradzkiego) ukazała się jeszcze w czasie jego studiów (1899), które ukończył po złożeniu egzaminu na nauczyciela historii naturalnej (1900). Po trzecie, w bardzo młodym wieku uzyskał we Lwowie doktorat (1901) z filozofii jako przedmiotu głównego i z zoologii jako przedmiotu pobocznego. Rozprawa doktorska nosiła tytuł: *Analiza psychologiczna ambicji* (ukazała się drukiem w 1900 r. w Warszawie na łamach „Przeglądu Filozoficznego”). Po czwarte, po uzyskaniu doktoratu przebywał (w latach 1901-1902) w Wiedniu i Lipsku, gdzie słuchał wykładów Aloisa Höflera oraz Wilhelma Wirtha i Wilhelma Wundta. Po piąte, w bardzo młodym wieku habilitował się (1904; habilitacja zatwierdzona w rok później) w Uniwersytecie Lwowskim na podstawie rozprawy: *Analiza psychologiczna objawów woli*. Po szóste, w wieku 41 lat został mianowany (1919) profesorem nadzwyczajnym psychologii w Uniwersytecie Warszawskim. Po siódme, w 1920 r. postanowieniem Naczelnika Państwa uzyskał tytuł profesora zwyczajnego psychologii.

Przerwijmy to wyliczenie i zajrzyjmy do *Bibliografii psychologicznych prac Władysława Witwickiego...*, biorąc pod uwagę okres aż do 1920 r. Można by sądzić, że kariera naukowa Witwickiego ma swój odpowiednik w olbrzymiej liczbie opublikowanych lub przynajmniej złożonych do druku prac. Tymczasem okazuje się, że: 1) praca doktorska była pierwszą w ogóle publikacją uczonego z zakresu psychologii; 2) praca habilitacyjna — czwartą; 3) do końca 1920 r. uczony opublikował trzydzieści sześć prac (wszystkie sygnowane wyłącznie nazwiskiem Witwickiego); 4) są to na ogół krótkie prace (w tym: jednaście recenzji i przekłady sześciu książek: Platona i W. Jamesa), najdłuższe to: *Analiza psychologiczna ambicji* (wydanie I liczy 26 stron), *Analiza psychologiczna objawów woli* (27 stron) oraz *William James jako psycholog* (42 strony); 5) brak (aż do 1925 r.) książki autorstwa Witwickiego.

Dane te są zaskakujące i skłaniają do zadania pytania: *jakie względy decydowały o karierze Witwickiego w okresie do uzyskania tytułu profesora zwyczajnego (1920)?* Oceniając jego dorobek naukowy z tego okresu według kryterium wyłącznie ekstensywnego, można powiedzieć, że nie był on imponujący. Co więcej, kariera Witwickiego — w przeciwieństwie do Trzebiatowskiego — wcale nie była błyskotliwa. Wgląd w *Kalendarium życia i twórczości...* pozwala na stwierdzenie, że aż piętnaście lat (1904-1919) Witwicki nie był należycie wykorzystany przez władze akademickie Lwowa; wysoko ocenili go dopiero władze uczelni stolicy, gdzie po I wojnie światowej został profesorem w Uniwersytecie Warszawskim. Wydaje się, że przyznanie Witwickiemu tytułu profesora nadzwyczajnego, a po przeszedł roku profesora zwyczajnego stanowiło realizację pilnego zapotrzebowania na samodzielną kadrę naukową w Warszawie. Przypomnę, że Witwicki był pierwszym habilitantem Twardowskiego w

Uniwersytecie Lwowskim (drugim był rówieśnik Witwickiego, a mianowicie światowej sławy logik Jan Leopold Łukasiewicz, który habilitował się w 1906 r.). Mogę tylko sądzić, że wpływy Twardowskiego w zakresie obsadzania kluczowych stanowisk w niepodległej Polsce były w latach 1919-1920 już wystarczająco silne, aby mógł on skłonić nawet Naczelnika Państwa do wydania pozytywnej decyzji, mimo że dorobek kandydata nie był imponujący. Dodam, aby nie było wątpliwości, że działalność polityczna Witwickiego (por. *Kalendarium życia i twórczości Władysława Witwickiego*) była żadna, toteż nie można zasadnie podejrzewać jakoby jakieś względy polityczne ułatwiły mu dalszą karierę naukową.

Po tych uwagach pora bliżej zająć się ustaleniami Rzepy. Wypada mi stwierdzić, że — obok Andrzeja Nowickiego — jest ona autorką, która w ostatnich kilkunastu latach wniosła najbardziej znaczący wkład w opracowanie spuścizny Witwickiego. Dodam, że recenzowana książka pisana jest z inspiracji teoretycznej Nowickiego, co zresztą sama przyznała we *Wstępie*: „[...] uznałam, że do zbadania znaczenia myśli Witwickiego dla rozwoju psychologii byłyby przydatne dyrektywy metodologiczne zawarte w teorii EIS (ergantropijno-inkontrolologicznie-spacjocentrycznej), rozwijanej przez Andrzeja Nowickiego. Wyznaczają one zasadnicze kierunki poszukiwań, czyli badanie wkładu uczonego do danej dyscypliny naukowej metodą >trzech pól<. Jednym z nich jest analiza dzieł twórcy ze względu na zawarte w nich >słowa-klucze< (ergantropijna metoda centralnych kategorii). Drugim - zainteresowanie życiem i osobowością uczonego z wyodrębnieniem tylko tych faktów z życia (spotkań) i tylko tych aspektów osobowości, które wiążą się z jego dziełami (metoda inkontrolologiczna). Natomiast pole trzecie zakreśla zbadanie form obecności twórcy i jego dzieł w kulturze, także w aspekcie zawartej w tych dziełach mocy pobudzającej innych ludzi do aktywności twórczej (metoda spacjocentryczna)” (s.9).

Metoda „trzech pól”, zastosowana do ustalenia typowych dla twórczości Witwickiego centralnych kategorii psychologicznych, stanowi w jakiejś mierze przeciwagę filozoficznych koncepcji K.R.Poppera i T.S.Kuhna negatywnie ocenianych przez Rzepę ze względu na ich przydatność w uprawianiu „historii myśli psychologicznej”. Mogę sądzić, że wspomniane koncepcje wydają się autorce nazbyt *scjentystyczne*, aby je można zastosować do działalności i osiągnięć kogoś tak zanurzonego w humanistyce, jak właśnie Witwicki. Przekora podpowiada, że nawet w zakresie historii subdziedzin przyrodniczych koncepcje obu zachodnich naukowców nie zawsze są wykorzystywane przez historyków tych subdziedzin. Nie znam, na przykład, żadnego polskiego profesjonalnego historyka subdziedziny chemii, który by swą specjalność uprawiał w sposób zalecany czy to przez Poppera, czy to przez Kuhna. Dodam, że centralną kategorię psychologiczną Rzepa określiła w następującym sformułowaniu: „Problem wraz z proponowanym sposobem rozwiązania, pojawiający się w określonym czasie, rozumiem jako centralną kategorię psychologiczną, związaną ze specyfiką warsztatu psychologa. O wielkości uczonego-psychologa świadczy umiejętność wytwarzania centralnych kategorii psychologicznych” (s. 9-10). Dalej jednak autorka pisze: „Problem wraz ze sposobem jego rozwiązania pojawiający się w określonym czasie i powoływany w określonym celu proponuję uznawać za centralną kategorię psychologiczną” (s. 18).

W innym miejscu *Wstępu* Rzepa twierdzi, że „brak opracowań na temat historii polskiej myśli psychologicznej”, a zwłaszcza: „W jednym polskim podręczniku historii psychologii (chodzi o książkę Józefa Pietera — S.Z.) rozdział poświęcony psychologii

polskiej ma charakter encyklopedyczny, a prezentowani tam psychologowie — nie tylko ze względu na liczbę poświęconych im wierszy, ale i sposób promocji — stoją na z góry przegranych pozycjach” (s. 7). Opinię wyrażoną przez autorkę nieco bym stonował, gdyż sama przecież wymienia we *Wstępie* dwie książki polskich profesjonalnych historyków subdziedziny psychologii: Józefa Pietera: *Historię psychologii* (1972) i Wandy Bobrowskiej-Nowak: *Początki polskiej psychologii* (1973)¹³. Chyba tylko przez przeoczenie Rzepa nie wymieniła obszernej (liczącej 525 stron) monografii ks. Józefa Pastuszki: *Historia psychologii* (1971) oraz Zofii Rosińskiej i Czesława Matuszewicza: *Kierunki współczesnej psychologii, ich geneza i rozwój* (1984). Inne nieliczne polskie książki poświęcone w całości lub we fragmentach dziejom subdziedziny psychologii w Polsce zostały wymienione w kolejnych rozdziałach. Zgadzam się jednak z opinią, że historia subdziedziny psychologii w Polsce oczekuje na swych przyszłych autorów.

Rozdział następny (czyli drugi według numeracji autorki) traktuje o różnych faktach z dziejów subdziedziny psychologii przełomu XIX i XX w., tych zwłaszcza, które miały znaczący wpływ na ukształtowanie się sylwetki Witwickiego jako psychologa. Wskazany okres obfitował w wiele sporów wokół przedmiotu, metod, celów etc. psychologii. Spory te opisane zostały m.in. w książce Włodzimierza Szewczuka¹⁴, niestety nie cytowanej przez Rzepę. W rozdziale tym na czołowe miejsce wysuwa się problematyka centralnych kategorii psychologicznych (por. poprzednie uwagi). Autorka twierdzi, że: „Pojawienie się centralnych kategorii psychologicznych można przyjąć za czas narodzin psychologii jako nauki. Pojawienie się centralnej kategorii psychologicznej wymaga bowiem powołania specyficznego warsztatu psychologa, organizowanego przez te kategorie. Oprócz centralnej kategorii psychologicznej na warsztat psychologa składają się następujące elementy: — wiedza psychologiczna, świadomość metodologiczna oraz aktywność badacza-psychologa; — narzędzia skonstruowane zgodnie z wymogami metodyki badań powiązanej z wymogami teoretycznymi; — zbiór osób badanych, współdziałających z psychologiem w tworzeniu (w kontrolowany i niekontrolowany sposób) rozmaitych wytworów; — wytwory wykreowane przez osobę badaną (na skutek aktywujących właściwości metody splecionej z problemem, w rezultacie aktywności psychologa oraz aktywności osoby badanej) i podlegające interpretacji psychologicznej dokonywanej przez badacza-psychologa; — materiały zgromadzone przez psychologa; surowe i zinterpretowane wyniki badań, rozmaite wytwory własne w postaci notatek, publikacji, streszczeń, arkuszy obserwacyjnych, ankiet, kwestionariuszy, schematów, rysunków, fotografii, a także wytwory cudze: autobiografie, dzienniki, publikacje etc.” (s. 18-19)¹⁵. Przy takim ujęciu, warsztat psychologa jest — jak słusznie twierdzi Rzepa — rzeczywiście dynamiczną strukturą organizowaną przez centralne kategorie psychologiczne.

13 Por. recenzję tej książki, pióra S.Zameckiego — „Kwartalnik Pedagogiczny” 1974 nr 3.

14 W.Szewczuk; *Wielki spór o psychikę. Psychologia na przełomie XIX i XX w.* Warszawa 1972; por. też recenzję tej książki, pióra S.Zameckiego — „Kwartalnik Pedagogiczny” 1973 nr 3.

15 Wypowiedź Rzepy może posłużyć za punkt wyjścia rozważań metanaukowych, a mianowicie nad specyfiką historii dziedziny nauki (także historii subdziedzin nauk szczegółowych). Można by, na próbę, twierdzić, że pojawienie się centralnych kategorii z zakresu historii dziedziny nauki świadczy o zaistnieniu historii dziedziny nauki jako profesjonalnej metanauki.

Ostatnie stwierdzenie w sposób niejako automatyczny prowadzi Rzepę do wyróżnienia centralnych kategorii psychologicznych, organizujących warsztaty Witwickiego jako psychologa. Kategorie te wyróżnia opierając się na charakterze narzędzi stosowanych przez Witwickiego: „(1) narzędzia przejęte od nauczycieli i stosowane w niezmiennionej postaci; (2) narzędzia przejęte, lecz zmodyfikowane; (3) narzędzia oryginalne, wytworzone przez badacza” (s. 22). Niewątpliwie o nowatorstwie Witwickiego najbardziej świadczy trzecia grupa kategorii (11) wyróżniona w oparciu o ostatnią grupę stosowanych narzędzi. Do grupy tej należą następujące kategorie: „ambicja, kratyzm, obserwacja życiowa i interpretacja wytworów, poczucie mocy, skłonność do poniżania, skłonność do podwyższania, uczucia autopatyczne, uczucia heteropatyczne, układ spoisty, wiara oświeconych” (s. 23). Wiele z nich powstało w pierwszym okresie działalności Witwickiego (1896-1904). Oczywiście najobszerniejsza jest pierwsza grupa kategorii (44); druga zajmuje miejsce pośrednie (22).

W rozdziale drugim na szczególną uwagę zasługuje próba dokonania analizy i konstrukcji pojęć „nauczyciel” i „uczeń”, która to próba ostatecznie owocuje w rozdziale czwartym. Rzepa pisze: „Nauczycielem nazywam tworzącą dzieła osobę, pozostającą w relacji komunikacyjnej z uczniem i jego wytworami. Specyfika tej relacji polega na aktywnym współkształtowaniu, doskonaleniu zarówno osobowości ucznia, jak i tworzonych przez niego dzieł. Przy czym relacja komunikacji międzyludzkiej, zachodząca w przypadku czasowego współistnienia ucznia i nauczyciela, jest równocześnie wzmacniana interakcyjnie relacją zachodzącą poprzez rzeczy (dzieła). Relacja ta odnosi się do wykreowanych wytworów (dzieła), którym przynależy moc oddziaływania niezależnie od czasu” (s. 173). „Uczniem zaś nazywam tworzącą dzieła osobę, pozostającą w relacji komunikacyjnej z nauczycielem i jego wytworami” (s. 174).

Nie wchodząc w szczegóły, można powiedzieć, że — według Rzepy — w latach 1896-1919 Witwicki pozostawał pod wpływem przede wszystkim Twardowskiego. Do ścisłego grona nauczycieli Witwickiego autorka zalicza: Kazimierza Twardowskiego, Wilhelma Wundta, Aloisa Höflera i Franza Brentana (por. s. 27). W innym miejscu tego samego rozdziału drugiego twierdzi, że czołowymi psychologicznymi antenatami Witwickiego byli: Twardowski, Brentano, Wundt i William James (por. s. 29). Wreszcie, na podstawie przytoczonego w książce schematu, można by sądzić, że „bezpośrednimi” jego nauczycielami byli: Twardowski, Höfler, Wundt i James (por. s. 30). Wykład, który następuje po owym schemacie jest jednak poświęcony poglądom czołowych antenatów Witwickiego, kolejno: Wundta, Brentana, Twardowskiego i Jamesa. Nie ma powodu, aby tutaj omawiać te poglądy, które rzeczywiście stanowiły pierwotne pola napięć dla powstania centralnych kategorii psychologicznych Witwickiego, przy czym najbardziej oddziaływały na niego poglądy głoszone przez Twardowskiego¹⁶. Zrozumiałe, że za pośrednictwem swych „bezpośrednich” nauczycieli dostawał się Witwicki pod wpływ myślicieli z różnych epok, jak: filozofów greckich (zwłaszcza Platona i Sokratesa), Kartezjusza, filozofów scholastycznych i innych. Tym sposobem powstawały różne pola napięć kształtujące poglądy uczonego (por. schemat na s. 62).

¹⁶ W sprawie poglądów Twardowskiego por.: E.Paczkowska-Łagowska: *Psychologia i poznanie. Epistemologia Kazimierza Twardowskiego*. Warszawa 1980; J.Czerny: *Kazimierz Twardowski — współtwórca Brentanowskiego programu filozofii*. Wrocław, Kraków 1990. W recenzowanej książce poglądom Twardowskiego Rzepa poświęciła s. 41-56.

W rozdziale trzecim, najdłuższym, Rzepa szczegółowo scharakteryzowała kolejne etapy życia i twórczości Witwickiego: pierwszego spotkania z psychologią (1896-1904); stabilizacji poglądów psychologicznych (1905-1919); okresu dojrzałej twórczości naukowej (1919-1939); końcowego okresu twórczości psychologicznej (1940-1948). Autorka nie traktuje sztywno ram czasowych wyznaczających wymienione etapy. Każdy z nich ma swoją specyfikę, co nie przeszkadza jej twierdzić: „Pierwszy okres >gorącego kontaktu< z psychologią i z Kazimierzem Twardowskim w Uniwersytecie Lwowskim, oraz 1904 — rok kolokwium habilitacyjnego na podstawie pracy *Analiza psychologiczna objawów woli*, zatem rok formalnego uzyskania samodzielności naukowej. Okres, w którym nastąpiło spotkanie z psychologiczną pracą naukową w postaci pracy doktorskiej (*Analiza psychologiczna ambicji*). Okres, w którym miało miejsce spotkanie Witwickiego z psychologią eksperymentalną i psychologią rozważaniową, dzięki studiom w Wiedniu i w Lipsku, Również czas spotkania z Platonem poprzez pracę przekładową nad *Biesiadą (Ucztą)*”, (s. 66). I dalej: „Okres ten był, rzecz można, najbardziej znaczący dla uformowania się jego osobowości jako uczonego psychologa. Spotkanie Witwickiego z Twardowskim zaowocowało specyficznym stylem myślenia, wyznaczonym głównie przez: (1) stosowanie metody analitycznej jako podstawowej dla psychologii opisowej; (2) przestrzeganie zasady jasności i wyrażności myśli i słowa; (3) kult rozumu łączący się ze szczególnym uznaniem dla filozofii starożytnej i odpornością na >autorytety<” (s. 67).

Warto dokładniej „przyrzeć się” pierwszemu etapowi życia i twórczości Witwickiego. Interesujące, że — według opinii Rzepy — największym osiągnięciem uczonego w tym etapie była rozprawa doktorska, opublikowana, gdy jej autor miał zaledwie 22 lata. Rozprawę doktorską Rzepa wyżej ceni od habilitacyjnej, zresztą nawiązującą do tej pierwszej. W *Analizie psychologicznej ambicji* znaleźć bowiem można „wszystkie podstawowe wątki dalszej naukowej twórczości uczonego, zatem pierwowzór teorii kratyizmu, teorii uczuć i komizmu” (s. 68). Autorka słusznie twierdzi: „[...] wyjątkowość rozprawy Witwickiego polega także na pierwszych, dotąd w psychologii nieznanych próbach wyjścia poza magiczny krąg podmiotu. Dotychczasowe analizy psychologiczne skupiały się — w większości — na wnętrzu owego zakłętego kręgu, bowiem to >pojedyńczy-uogólniony< człowiek (podmiot) ze swą duszą (umysłem, rozumem, psychiką, świadomością) i ciałem był przedmiotem analiz. Wyjątkowość myśli Witwickiego zawartych w pracy doktorskiej polega więc i na tym, że już w 1900 roku, kiedy to psychologia społeczna znajdowała się w załążku, podjął on próbę wyjścia na zewnątrz dotychczasowego przedmiotu analiz psychologicznych i wprowadził do nich innych ludzi. Co prawda, próbę tę można oceniać jako ostrożną, jednakże nie można odebrać jej waloru prekursorstwa i nowoczesności. Zresztą rozwój teorii kratyizmu naszkicowany tylko w *Analizie psychologicznej ambicji* dokonał się właśnie w kierunku teoretycznie dojrzałych analiz, zasadzających się na obecności innych ludzi w otoczeniu podmiotu, i na ich wzajemnym oddziaływaniu. W *Analizie psychologicznej ambicji* znajdujemy warunek nieustannego osadzania siebie w społecznej rzeczywistości (w sensie stałego porównywania siebie z innymi) w celu wydania sądu potwierdzającego (lub zaprzeczającego) fakt przewyższania (górowania) lub dorównywania innym. Ponadto Witwicki wskazywał na to, że ambicja występuje >wszędzie, gdzie współzawodniczą ludzie ze sobą<, jeżeli czynią to dlatego, >by ich czczono, kochano, poważano, ceniono<, innymi słowy: pragną być przedmiotem uczuć płynących z uznania. Zatem rezultatem górowania nad otoczeniem jest wzbudzenie u

innych uznania naszego statusu i — tym samym — czerpanie z tego faktu dodatkowych przyjemności” (s. 69).

W tym miejscu trzeba by szerzej spojrzeć z kolei na genezę teorii kratyizmu, przywołując tradycję myślową, do której świadomie nawiązał Witwicki¹⁷. W tradycji tej Rzepa sytuuje dialogi Platona, dzieła Arystotelesa, Thomasa Hobbesa, Friedricha Wilhelma Nietzschego — prace te były znane Witwickiemu, toteż — jak sędzę — ostrożnie należało by podchodzić do tych opinii, które podważają trafność opinii innych, kwestionujących oryginalność rozwiązań Witwickiego w sprawie teorii kratyizmu. „Wywoływanie złych duchów” nie leży w moich intencjach, przeto poprzestaną na zaleceniu ostrożności w interpretacjach. W świetle opinii samego Witwickiego i Rzepy, skłonny jestem twierdzić, że najbardziej inspirujące były dla młodego polskiego psychologa dialogi Platona (zwłaszcza *Gorgiasz*, *Państwo* i *Fajdros*) oraz niektóre prace Nietzschego, którego także inspirowały dialogi Platona. Faktem jest jednak to, że Witwicki wyprzedził swymi pomysłami koncepcję Alfreda Adlera dotyczącą rzekomo powszechnego dążenia do mocy.

Platon jest zresztą swoiście obecny, i to wielopłaszczyznowo w poglądach i postawie życiowej Witwickiego. Chciałbym przypomnieć, że Platon w swych dialogach przemawia najczęściej ustami Sokratesa. Z kolei Witwicki we *Wstępie* (1909) do *Ucztę* Platona nakreślił psychologiczny portret człowieka powodowanego ambicją, a mianowicie Sokratesa. Oto fragment owego portretu, który cytuję za Rzepą: „Potrzeba władania, mocy, wyższości nad otoczenie i nad własne popędy. Nie imponowało mu nic; nie zniósłby był niczyjej przewagi moralnej, niczyjego nimbu powagi [...] sam siebie nie byłby zniósł pochylonego i zależnego od czyichkolwiek łask, rozkazów, konceptów, darów, nauk lub afektów. Potrzebował poczucia mocy tak bardzo, że mu ubliżały we własnych oczach zrywające się w nim pragnienia młode i ambicje. [...] Opanowania wszelkiego się wstydział i nie znośił. O n s a m panować musiał. Toteż nad sobą panował z wielką przyjemnością” (s. 74).

Podstawowe założenia teorii kratyizmu — twierdzi słusznie Rzepa — ogłosił Witwicki 25 lipca 1907 r. w referacie *Z psychologii stosunków osobistych* przedstawionym na X Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich. W referacie tym najciekawsze wydały mi się wyszczególnione sposoby zaspokajania własnego poczucia mocy: „(1) poniżanie siebie (skrupuły, wyrzuty, potrzeba umartwień); (2) poniżanie innych (okrucieństwo); (3) podnoszenie siebie (egoizm, duma, zarozumiałość); (4) podnoszenie innych (altruizm)” (s. 74).

W kontekście zbliżonym do dotyczącego podstawowych założeń teorii kratyizmu pozostają rozważania Rzepy na temat uczuć heteropatycznych, wszelako egzemplifikowane odpowiednimi odsyłaczami do drugiego tomu *Psychologii* (1927) Witwickiego, a więc dzieła z drugiego okresu jego twórczości. Uwagę recenzenta przyciągnęły rozważania Rzepy dotyczące typów stanów uczuciowych w ujęciu Witwickiego; typy te ujmuje tabela (por. s. 76), uwzględniająca z jednej strony ocenę mocy partnera (silniejszy, równy, słabszy), z drugiej zaś ocenę stosunku do mnie ze strony partnera interakcji (życzliwy, wrogi) — tak powstają pola sześciu możliwych stanów uczuciowych: szacunek, cześć, przyjaźń, litość (współczucie), nienawiść, impas, bezradność.

¹⁷ Por. T.Rzepa: *Geneza, istota i konsekwencje teorii kratyizmu Władysława Witwickiego (1878-1948)*. „*Studia Philosophiae Christianae*” 26 (1990) 1, s. 221-233.

pogarda (ironia). Niewątpliwie w polach tych można by z większym lub mniejszym przybliżeniem umieścić wszelkie typy stosunków uczuciowych heteropatycznych, chociaż do rozważenia jest sugestia Witwickiego z 1948 r., aby wprowadzić nadto kryterium spodziewanej użyteczności partnera (potrzebny, szkodliwy, zbędny). Rzepa twierdzi, że: „Było to wkroczenie Witwickiego na niebezpieczną (bo często ślepa) uliczkę rozczłonkowania typów uczuć determinujących stosunki osobiste między ludźmi. [...] Dobrze zatem się stało, że tego odgałęzienia teorii kratyizmu Witwicki ani nie lansował, ani nie rozwijał” (s. 77). Chyba jednak słuszniej byłoby wspomniane odgałęzienie teorii kratyizmu poddać dalszej analizie mając na uwadze fakt, że ludzie rzeczywiście traktują innych ludzi także instrumentalnie (por. s. 76-77).

W rozdziale trzecim interesujące wydały mi się też rozważania Rzepy na temat metod psychologii, które stosował Witwicki w pierwszym okresie swej twórczości naukowej. Z rozważań tych wyłania się wizerunek młodego psychologa czerpiącego selektywnie z filozoficznego i psychologicznego dziedzictwa swych poprzedników. Według autorki, Witwicki uważał, że „najbardziej specyficzną i przydatną dla psychologii jest metoda odsłaniająca zjawiska psychiczne czyli introspekcja, zwana obserwacją psychologiczną własnego życia psychicznego” (s. 86). Omawiając tę metodę Rzepa oparła się na kilku zaledwie fragmentach pochodzących z prac Witwickiego, niestety, przeważnie z drugiego okresu jego twórczości, podczas gdy tytuł obszernego paragrafu (3.1. *Pierwsze spotkania z psychologią (1896-1904)*; por. s. 67 i dalsze) sugeruje co innego. W konsekwencji czytelnikowi trudno wyrobić sobie zdanie odnośnie do trafności opinii autorki: „Warto dopowiedzieć, że — moim zdaniem — błędnie określa się Witwickiego mianem >introspekcjonisty<” (s. 87). Cytowana wcześniej opinia (por. s. 86) sugeruje, że Witwicki jednak był właśnie introspekcjonistą. Prawdą bezsporną jest natomiast to, że Witwicki starał się „nie tylko propagować, lecz wprowadzać w życie metody obiektywizacji danych introspekcyjnych” (s. 87). Bardziej szczegółowa lektura książki pozwala wydobyć istotny szczegół stanowiący o swoistości poglądów Witwickiego na temat roli introspekcji spośród innych metod psychologii. Otóż w jednym z paragrafów Rzepa stwierdza, że „wszystkie omówione dotąd metody (czyli introspekcja i eksperyment — S.Z.) sprowadzają się do roli służebnej wobec metody obserwacji” (s. 90), by dalej skonstatować: „To z obserwacją połączył Witwicki wszystkie inne metody badań, czyli: — introspekcję, a więc obserwowanie własnego życia psychicznego; — eksperyment, a więc wywoływanie badanego zjawiska w warunkach laboratoryjnych w celu przeprowadzenia na nim obserwacji; — interpretację wytworów, połączoną z wymogiem posiadania przez psychologa intuicji psychologicznej, czyli wnoszenia na podstawie analizy: — obserwowalnych objawów lub też — introspekcji, czyli obserwacji własnego życia psychicznego, oraz introspekcji własnej innych osób, czyli dokonywanej obserwacji własnego życia psychicznego przez te osoby (dokonywanej przy użyciu ankiety lub kwestionariusza pytań); o przebiegu i rodzaju zjawisk i dyspozycji psychicznych u ludzi” (s. 91). Na podstawie cytowanej swej opinii Rzepa wnioskuje, że centralną kategorią w metodologii Witwickiego „jest zatem obserwacja i interpretacja wytworów” (s. 91). Z taką opinią można się zgodzić, wszelako z zastrzeżeniem, że introspekcja jako podtyp obserwacji w ogóle pełni rolę wyróżnioną w owej metodologii. Szersze omówienie treści rozdziału trzeciego jest tutaj niemożliwe.

Z kolei w rozdziale czwartym można przeczytać wiele przenikliwych uwag Rzepy na temat centralnych kategorii psychologicznych projektowanych przez Witwickiego.

Trudno coś specjalnie wyróżnić w sytuacji, gdy cały rozdział zasługuje na wyróżnienie. Osobiście bardzo żałuję, że rozważania na temat zasady, gwarantującej dynamikę osobowości, a mianowicie „ja” w rozumieniu Witwickiego zostały przez autorkę przerwane w momencie, gdy doszła do — by tak rzec — kwestii „granicznej”. Warto jednak zacytować końcowe słowa Rzepy w tej właśnie kwestii: „Witwickiemu trudno było zadeklarować ontologiczny status >ja<, gdy rozumiał je niesubstancjalnie jako pewną zasadę, mechanizm zapewniający tożsamość osobowości, zapewniający jej stałość mimo zmienności, mimo rozwoju. >Ja< czy >dusze< przedstawiał Witwicki jako strażnika spójności życia psychicznego [...]” (s. 149).

Wreszcie w rozdziale piątym znajdujemy propozycje Rzepy w zakresie przedstawienia psychologicznego portretu Witwickiego jako osoby realizującej kilka ról. Chociaż rozdział ten opiera się na poprzednich ustaleniach autorki, nie waham się twierdzić, że wydał mi się najciekawszy. W szczególności wielce inspirująca poznawczo okazała się konstatacja Rzepy: „Konflikt Witwickiego polegał zatem na niemożności pełnej realizacji siebie we wszystkich dziedzinach, w których mógł się realizować” (s. 200). Ale, aby zrozumieć inspirujący poznawczo charakter tej konstatacji, trzeba w całości przeczytać recenzowaną książkę, do czego gorąco zachęcam czytelników „Kwartalnika”.

Stefan Zamecki
(Warszawa)

Bożena Płonka-Syroka *Recepcja doktryn medycznych przełomu XVIII i XIX wieku w polskich ośrodkach akademickich (w latach 1784-1863)*

Wrocław, Warszawa, Kraków, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1990, stron 230

Nad medycyną przełomu XVIII i pierwszej połowy XIX stulecia zaciążyły „doktryny medyczne”, które były jakiegoś rodzaju protestem przeciw medycynie akademickiej oraz niekiedy panującemu nihilizmowi terapeutycznemu.

Kierunkami tymi były przede wszystkim: brownizm, mesmeryzm, homeopatia i boussaizm. Kierunki te oscylowały pomiędzy medycyną, okultyzmem i filozofią przyrody. Mimo iż nie dawały one dowodów swej skuteczności opanowały umysły nieraz bardzo wybitne, a więc recepcja ich znajdowała grunt bardzo podatny w wielu krajach i ośrodkach akademickich i ówczesnej medycynie francuskiej, niemieckiej i brytyjskiej.

Autorka monografii pt. *Recepcja doktryn medycznych przełomu XVIII i XIX wieku w polskich ośrodkach akademickich* — zadała sobie trud przybliżenia recepcji tych doktryn czytelnikowi polskiemu.

Celem pracy było odtworzenie, na podstawie źródeł i dostępnego piśmiennictwa, zasięgu wpływu owych teorii powstałych na przełomie XVIII i pierwszej połowy XIX wieku na polską myśl medyczną. Ponieważ sprawa recepcji owych doktryn medycznych na ziemiach polskich dotąd nie znalazła swego szerszego odbicia w naszej historiografii medycznej, zrozumiałe jest jakieś oczekiwanie zarówno piszącego te słowa jak i czytelnika, zwłaszcza, że praca została już przyjęta jako rozprawa doktorska, a także uzyskała już pozytywną wysoką recenzję wydawniczą. Założenie pracy